

tadeusz różewicz

kar to te k a





FOT. MICHAŁ SADOWSKI

# Tadeusz Różewicz

## kartoteka

W spektaklu wykorzystano również fragmenty „Kartoteki rozrzuconej”

### osoby

Bohater I	Tomasz Zaliwski
Bohater II	Cezary Morawski
Matka i inne	Halina Rowicka
Ojciec i inni	Robert Ostolski
Chłop i inni	Piotr Siejka
Sekretarka i inne	Magdalena Ostolska
Wujek i inni	Witold Bieliński
Tłusta kobieta i inne	Joanna Szurmiej
Młody mężczyzna i inni	Jan Wieczorkowski
Dziewczyna i inne	Agnieszka Sitek

### reżyseria

**KRZYSZTOF GALOS**

### scenografia

**GRAŻYNA ŻUBROWSKA**

### choreografia

**TOMASZ TWORKOWSKI**

### asystent scenografa

**Piotr Siejka**

W spektaklu wykorzystane zostały fragmenty utworów:  
F. Chopina, W. Kilara, J.A.P. Kaczmarka

P R E M I E R A

prem. 8 IX 2001

2 0 0 1

# Kartoteka dziś

Kartoteka jest pierwszym – i niewykluczone, że najważniejszym z napisanych dotąd dramatów Tadeusza Różewicza.

O randze utworu zaświadcza choćby wielość jego interpretacji. Z proponowanych przez krytykę rozbieżnych wykładni znaczenia tekstu, autorskich intencji czy miejsca, które sztuka owa zajmuje w polskiej i powszechnej historii dramtopisarstwa, dałoby się dziś sporządzić niemały zbiór najróżnorodniejszych wypowiedzi, stanowiący niejako kartotekę *Kartoteki*, zapis publicznego życia dramatu w ciągu przeszło czterech dziesiątków lat od jego narodzin.

Spieranego się więc, na przykład, o to, czy zwrot ku teatrowi jest logiczną konsekwencją poetyckiego rozwoju Tadeusza Różewicza i nierozzerwalnie wiąże się z jego wierszami, czy też wynika z przeżywanego przez poetę kryzysu twórczego, który autor *Niepokoju* próbuje przezwyciężyć dzięki eksperymentom z nowym, odrębnym od poezji medium. Podstawowe kontrowersje wzbudzały wszakże rodowód, struktura i treść dzieła. Dowodzone, że Różewicz przede wszystkim wzoruje się na europejskim (anty)teatrze absurdu. Klucza do tekstu poszukiwano w nowoczesnej technice kolażu lub w „poetyce snu”. Z kolei inni autorzy podkreślali głębokie zakorzenienie utworu w rodzimej tradycji, w pol-

skiej romantycznej i postromantycznej literaturze teatralnej.

Bez wątpienia *Kartoteka* była prowokacyjną nowością. Wstrząs wywołany jej powstaniem i inscenizacją osławiano więc i komentowano na różne sposoby. Godne uwagi pozostają słowa Jana Kotta, który po prapremierze sztuki (26 marca 1960 r.

w Sali Prób warszawskiego Teatru Dramatycznego) twierdził, że „Różewicz napisał naprawdę tradycyjny narodowy dramat”, że jest to, owszem „kartoteka cudzych pomysłów, sposobów, środków i chwytów, całego instrumentarium nowego tearu i antyteatru”, ale zarazem „w tej *Kartoteczce* tylko pozornie wszystko jest jego własne, różewiczowskie. (...) To nie są pozbierane chwytły i pomysły Bec-

ketta, Ionesco i wielu innych. To jest tylko współczesny alfabet. Można nim pisać bardzo różne rzeczy. Różewicz pokazał, że tym alfabetem można także pisać polskie, narodowe, sentymentalne dramaty” (*Konfrontacje: Bardzo polska kartoteka*, „Dialog”, nr 5/1960).

Taka, można by rzec, swoiście kompromisowa wykładnia utworu znajduje oczywiście mocne oparcie w różewiczowskim tekście. Wielokrotnie zwracano bowiem uwagę, że w *Kartotekę* wpisany jest projekt realizacji niemożliwego – stworzenia dramatu, całkowicie niweczącego tradycję teatralnego przedstawiania, które to przedsięwzięcie może zakończyć się jedynie połowicznym sukcesem. Najciekawsza jest jednak oczywiście gra tekstu,

zbudowana wokół takiego paradoksalnego zamierzenia i docieranie – dzięki niemu – do najgłębszej istoty pisarstwa dramatycznego, do ontologii dramatu.

Owa paradoksalność, a co za tym idzie także wieloznaczność elementów, z których Różewicz utkał swą „realistyczną i poetycką” sztukę, manifestuje się już w pierwszych słowach jej tekstu, w otwierających *Kartotekę* zasłużenie sławnych wskazówkach inscenizacyjnych „Bohaterem” sztuki – czytamy w nich – jest człowiek bez określonego dokładniej wieku, zajęcia i wyglądu. «Bohater» nasz często przestaje być bohaterem opowiadania i zastępują go inni ludzie, którzy są również «bohaterami». Wiele osób biorących udział w tej historii nie odgrywa tu większej roli, te, które mogą odgrywać główne role, często nie dochodzą do głosu lub mają mało do powiedzenia”. I dalej: „Wszystkie przedmioty i meble są prawdziwe. Ich rozmiary są trochę większe od normalnych. Zwykły przeciętny pokój”.

Ironiczny i, by po raz kolejny użyć tego słowa, paradoksalny aspekt różewiczowskiego dramatu wyznacza także sposób jego długoletniego funkcjonowania w naszej kulturze. Dzieło, uznane za awangardowe (co w Polsce nader często znaczy – obrazoburcze), stanowiące artystyczne i intelektualne wyzwanie, szybko odziano w kostium utworu „klasycznego” i wciągnięto na listę obowiązkowych lektur szkolnych. A zatem *Kartoteka*, w której prze-

śmiewczo przywołuje się *Odę do młodości* czy fraszki Kochanowskiego w szerokiej świadomości społecznej zaczęła niejako podzielać ich los, niebezpiecznie dryfując w kierunku tekstu bezpiecznego, zakonserwowanego, uwięzionego w coraz bardziej tężejącym gorsze szkolnej interpretacji.

Warto mieć to na uwadze, gdyż zmiany, jakim Tadeusz Różewicz stopniowo poddawał tekst pierwodruku, odczytywać można nie tylko jako świadectwo znaczenia jakie przypisywał i przypisuje swemu dramatowi, ale i jako wyraz przeciwdziałania jego kostnieniu i utracie witalności. Przypomnijmy, że napisaną w latach 1958-59 *Kartotekę* ogłosił w roku 1960 „Dialog” (nr 2). W następnych latach autor wprowadzał do niej liczne, choć stosunkowo niewielkie modyfikacje. Dopiero w roku 1971 autor opublikował we wrocławskiej „Odrze” sceny, dołączane odtąd do dramatu jako „Odmiany tekstu” o objętości niemal jednej trzeciej pierwodruku. Wreszcie, między 17 li-

stopada a 2 grudnia 1992 roku w Teatrze Polskim we Wrocławiu Tadeusz Różewicz przeprowadził z grupą aktorów dziesięć prób *Kartoteki*. Miały one na celu autorską dekonstrukcję dramatu, „własnoręczne” nadanie mu nowego kształtu. Przedsięwzięcie zarejestrowały kamery telewizji, w kilku ostatnich próbach wzięła też udział publiczność. Nie doszło jednak wówczas do premiery i normalnej obecności spektaklu na scenie. Autorski scenariusz prób, zatytu-



łowany *Kartoteka rozrzucona* i zawierający zupełnie nowe sceny dramatu, po dwóch latach opublikował „Dialog”, zaś w 1997 roku w Wydawnictwie Literackim ukazały się *Kartoteka* i *Kartoteka rozrzucona*, zebrane w jednym tomie.

Jeden z komentarzy, jakimi opatrzył autor *Kartotekę rozrzuconą* dobitnie świadczy o jego wierze w potencjał zawarty w czterdziestoletniej już sztuce. Uważne wsłuchanie się w jego słowa może na nowo odkryć - mówiąc wielkim skrótem - rewelatorstwo nakazu, by próż „Bohatera” był „zwykły”, a przedmioty i meble „prawdziwe”, ale o „trochę większych od normalnych” rozmiarach. „Cała koncepcja polegała na ciągłym rozrzucaniu tekstu, scen, dialogów... Potencjalny realizator powinien rozrzucić tekst na swój sposób i według własnej koncepcji, ale nie radzę tego robić, ponieważ skieruję sprawę do sądu” - powiada Różewicz.

Czy trzeba było aż „rozrzucenia” dramatu, byśmy przypomnieli sobie o wciąż tkwiącej w nim artystycznej sile? Być może. Może ta lekcja zmusi nas do uważniejszego czytania szkolnych lektur.

*Marcin Sendecki*



**Teatr Ochoty M. St. Warszawy  
składa serdeczne podziękowania  
Radzie Warszawy  
za umożliwienie realizacji przedstawienia.**

**TEATR  
OCHOTY**

OŚRODEK KULTURY TEATRALNEJ  
Warszawa, ul. Reja 9

DYREKTOR NACZELNY  
TOMASZ MĘDRZAK

ZASTĘPCA DYREKTORA  
BOŻENA STRYJKÓWNA

GLÓWNY KSIĘGOWY  
HANNA DAJNOWSKA

KIEROWNIK TECHNICZNY  
WITOLD JURALEWICZ

